

Asekuracja przed spodziewanym cierpieniem*

Marek Krajewski

20 czerwca 2012

0 Zadaniem niniejszego eseju ma być wskazanie, jaka postawa wobec nadchodzącego cierpienia jest lepsza: optymizm czy pesymizm defensywny? Aby tego dokonać, poddaje się w nim ilościowej interpretacji zdarzenia mentalne z_1 i z_2 , które mają następujące właściwości: $z_1 z_2$

0.1 z_2 następuje po z_1 , a to następstwo jest wyrażane różnicą czasową Δt Δt pomiędzy z_1 i z_2 .

Wyobraźmy sobie na przykład mężczyznę o imieniu Jerzy, który panicznie się boi laboratoryjnego pobierania krwi. Przed tym przykrym dla siebie zdarzeniem Jerzy, wyobraża sobie¹ (z_1):

(0.1a) iż będzie ono bezbolesne, czy wręcz miłe, i umożliwi mu nawiązanie bliskiej znajomości z atrakcyjną laborantką albo też

(0.1b) że igła przebije mu żyłę na wylot, a on sam zemdleje ze strachu i z bólu.

Po upływie jakiegoś czasu (Δt) od z_1 pielęgniarka rzeczywiście wbija igłę w żyłę Jerzego (z_2);

0.2 z_2 jest przykrym i niepożądanym zdarzeniem mentalnym (psychiczny dyskomfort Jerzego przy pobieraniu krwi), czyli cierpieniem, podczas

*Praca zaliczeniowa z filozofii analitycznej, napisana w Szkole Filozoficznej Tadeusza Gadacza/Collegium Civitas pod kierunkiem prof. dra hab. Roberta Piłata.

¹W celach obronnych, o czym poniżej.

gdy z_1 może być zdarzeniem przykrym lub miłym – jak Jerzego rozmyślania odpowiednio: o nieudanym zabiegu, strachu, bólu i omdleniu lub o bliskiej przyjaźni z laborantką;

- 0.3** z_1 jest zawsze świadomie wywoływane przez człowieka, podczas gdy z_2 jest stanem świadomie unikany przez ludzi lub – w najlepszym wypadku – uważany za „zło konieczne” (jak wspomniane pobieranie krwi);
- 0.4** z_1 nie jest przyczyną z_2 , lecz jedynie zdarzeniem poprzedzającym (zob. 0.1);
- 0.5** w poniższych rozważaniach nie bierzemy pod uwagę tych ludzi, dla których cierpienie jest przyjemnością samą w sobie (jak np. dla masochistów) lub drogą do przyjemności (jak to jest w wypadku cierpiętników rytualnych czy narkomanów, kłujących się po żyłach).

1 Cierpienie i szczęście jako zdarzenia mentalne

- 1.1** Wydzielenie zdarzeń mentalnych ze zdarzeń fizykalnych, czyli określenie *differentia specifica* tych pierwszych, było dla filozofów umysłu istotnym postulatem metodologicznym. I zdarzenia mentalne, i zdarzenia fizykalne są niepowtarzalnymi bytami indywidualnymi, zachodzącymi w czasie [Davidson 1992, 167]. Co zatem je różni?
- 1.2** Franz Brentano i Edmund Husserl, pokonali tę trudność, za różnicę gatunkową zjawisk mentalnych² uznawszy intencjonalność, która je jednoznacznie oddziela od zdarzeń fizykalnych. Intencjonalność, według Brentana, jest pewną właściwością umysłu, która wtedy się ujawnia, gdy odnosi się on **do czegoś**, jest nakierowany **ku czemuś**, myśli **o czymś**. To **coś** istnieje wtedy w umyśle, ma intencjonalne istnienie w umyśle (*intentionale In-Existenz*) i „samo w sobie może być realne, idealne lub wyobrażone, lecz jako przedmiot odniesienia umysłu istnieje tylko w nim” [Judycki 2003, 890]. Husserl idzie dalej niż Brentano i intencjonalność widzi w sądach apriorycznych świadomości, które ona

²Zjawiska mentalne fenomenolodzy nazywają „psychicznymi” (zob. [Judycki 2003, 890]), a zamiast pojęcia „intencjonalność” używają jej synonimu „intencja” [Prechtl 2009a, 120].

wydaje o ujmowanych przez siebie przedmiotach [Prechtl 2009b, 121]. Zdarzenia fizykalne natomiast – w odróżnieniu od mentalnych – istnieją poza umysłem są one zatem nieintencjonalne. Dystynkcja Brentana jest wciąż punktem odniesienia, nawet dla tych filozofów, którzy kwestionują ściśle odróżnienie zdarzeń mentalnych od zdarzeń fizykalnych³. Najbardziej znany wyraziciel tych poglądów, Donald Davidson, przyznaje, że

cechą wyróżniającą tego, co mentalne, nie jest jego prywatny charakter, subiektywność czy niematerialność ale to, iż wykazuje własność, którą Brentano nazwał intencjonalnością. Tak więc działania intencjonalne należą do dziedziny tego, co mentalne, obok myśli nadziei, smutku oraz zdarzeń, jakie się z nimi wiążą [Davidson 1992, 170].

1.2.1 Chociaż intencjonalność jako *differentia specifica* zdarzeń mentalnych, sprawdza się przy definicyjnym ich oddzieleniu od zdarzeń fizykalnych, to jednak wywołuje przy tym pewien niepokojący problem. Jeśli intencjonalność jest cechą umysłu (1.2) i jednocześnie intencjonalność jest cechą zdarzeń mentalnych, zachodzących w umyśle (1.2), to pojawia się kolejna wątpliwość metodologiczna – jak definicyjnie oddzielić zdarzenia mentalne od umysłu, czyli sam proces od miejsca zachodzenia tegoż procesu?

1.3 Pewną pomocą jest tutaj definicyjne oderwanie zdarzeń mentalnych od umysłu i skupienie się na języku. Innymi słowy – analizie zostają poddane zdania intencjonalne, opisujące stany intencjonalne [Chisholm 1958, 510]. Otóż stanem intencjonalnym jest w sensie logicznym stosunek do wygłaszanego przez siebie sądu – pragnienie, oczekiwanie, powątpiewanie, obawa, nadzieja [Prechtl 2009c, 123]⁴. Nietrudno tu utożsamić stany intencjonalne ze stanami mentalnymi. O nich właśnie – według Rodericka Chisholma – mówią zdania intencjonalne typu

(1.3a) *A wierzy, że p.*

(1.3b) *A sądzi, że p.*

(1.3c) *A wątpi w to, że p.*

³O czym poniżej – w 1.4.1.

⁴W sensie lingwistycznym mówimy tu o modalności, czyli o tym jak mówiący odnosi się do *dictum* (tego, co powiedziane) [Karolak 1993/1999, 371].

Zdania intencjonalne są zatem, jak sądzi wspomniany wyżej filozof, jednoznaczny kryterium, które odgranicza to, co mentalne, od tego, co fizyczne, ponieważ takie predykaty jak w (1.3a)–(1.3c) i im podobne nie odnoszą się do zdarzeń fizycznych [Prechtel 2009b, 121], [Chisholm 1958, 511–513].

1.4 Lingwistyczną drogą podąża również Donald Davidson, lecz dochodzi do całkiem odmiennych wniosków – uważa on mianowicie, że „nie wszystkie zdarzenia są mentalne, [lecz – M. K.] (...) wszystkie zdarzenia są fizyczne” [Davidson 1992, 174–175]. Pomiedzy zdarzeniami fizycznymi⁵ i mentalnymi zachodzi zatem zjawisko inkluzji – mentalne zawierają się w fizycznych. Davidson nie neguje więc istnienia zdarzeń mentalnych, lecz włącza je w obręb zdarzeń fizycznych. Zanim w cytowanym artykule została przez niego dokonana ta „generalizacja mentalno-fizyczna” [Davidson 1992, 179], to wcześniej zdarzenia mentalne są tam scharakteryzowane jako „wierzenie, noszenie się z zamiarem, pragnienie, żywienie nadziei, poznawanie, postrzeganie, zauważanie, przypominanie sobie i tak dalej” [Davidson 1992, 168–169]. Za działanie mentalne – inaczej mówiąc – za działanie intencjonalne, czyli „należące do dziedziny tego, co mentalne”, uważa Davidson „myśli, nadzieję i smutek” [Davidson 1992, 170]⁶. Takie zdarzenia/działania dają się opisywać terminami mentalnymi (terminami z zakresu psychologii) w kontekstach nieekstensjonalnych [Davidson 1992, 169], to znaczy w zdaniach, w których znaczeniem zdania nie jest prawda ani fałsz [Marciszewski 1970, 62], [Judycki 2003, 891–892]. Davidson uściśla swoją definicję zdarzeń mentalnych, mówiąc, iż opis typu

„zdarzenie, które jest *M*” lub zdanie otwarte o postaci „zdarzenie *x* jest *M*” [jest – M. K.] **deskrypcją mentalną i mentalnym zdaniem otwartym** wtedy i tylko wtedy, gdy wyrażenie, które zastępuje *M*, zawiera w sposób istotny przynajmniej jedno słowo mentalne (zastrzeżenie „w sposób istotny” ma wykluczyć przypadki, w których deskrypcja lub zdanie otwarte jest logicznie równoważne takiemu, które terminologii mentalnej nie zawiera) [Davidson 1992, 169].

⁵Tadeusz Baszniak, tłumacz Davidsona, przymiotnik *physical* tłumaczy raz jako „fizyczny”, raz jako „fizyczny”. Poza cytatami w jego przekładzie konsekwentnie używamy tej drugiej formy.

⁶Zob. pełny cytat w 1.2.

1.4.1 Gdyby się Davidson ograniczył do powyższych definicji, moglibyśmy je przyjąć jako wygodne i precyzyjne sformułowanie przedmiotu naszych dalszych rozważań. Niestety, filozof amerykański w imię owej wspomnianej fizykalno–mentalnej identyczności zdarzeń – wywodzi, iż

(**1.4.1a**) wszystkie zdarzenia fizyczne mogą być interpretowane jako mentalne, „uznane za mentalne” [Davidson 1992, 170–171] albo też

(**1.4.1b**) wszystkie zdarzenia mentalne są pochodnymi zdarzeń fizycznych [Davidson 1992, 175].

Bez podejmowania polemiki z tymi poglądami (która niewyobrażalnie przekraczałaby kompetencje piszącego te słowa) można by popaść w terminologiczną desperację. Ponieważ przedmiotem tego eseju jest niepożądane zdarzenie mentalne (takie jak cierpienie czy też smutek – zob. 0.2), to – chcąc pozostać na obszarze Davidsoniańskiej teorii zdarzeń mentalnych, zasygnalizowanej w (1.4.1a)–(1.4.1b) – możemy przyjąć, iż odpowiednio

(**1.4.1a'**) cierpienie jest zjawiskiem fizykalnym, które jest interpretowane jako mentalne, albo

(**1.4.1b'**) cierpienie jest pochodną zdarzenia fizykalnego.

Przyjęcie (1.4.1a') suponuje podwójny akt percepcji cierpienia: pierwotnie w układzie nerwowym człowieka zachodzą zjawiska fizykalne, a wtórnie owe zjawiska, uchwycone przez jakieś mechanizmy pojęciowe, są **interpretowane jako** cierpienie, **uznawane za** cierpienie. Tym samym zjawisko fizykalne staje się później mentalnym, przez to że pierwotna reakcja biochemiczna (fizykalna) podlega późniejszej obróbce pojęciowej (mentalnej). Cierpienie byłoby zatem w tym ujęciu procesem fizykalno-mentalnym, innymi słowy – zamianą tego, co fizykalne, w to, co mentalne. Wobec takiej konstatacji można być nieufnym, ponieważ przy istotowościowej charakterystyce zdarzenia, nie jest ważna dwustopniowość i odmienność percepcji, lecz natura samego zdarzenia, bo to **ono** jest ważne, a nie jego percepcja⁷. Przyjęcie (1.4.1b') prowadzi do innej trudności – odrywa cierpienie (jako pochodną) od jego fizykalnego gruntu i wciąż nie odpowiada na pytanie, czy pochodna ta jest fizykalnej czy mentalnej natury.

⁷Zwrócił na to uwagę prof. Robert Piłat w listownym komentarzu do niniejszego eseju.

1.5 Wydaje się, że w tych trudnościach pomoc nam może odwołanie się do ustaleń nauki empirycznej – neurobiologii⁸. Przedstawiciele tej dyscypliny śledzą aktywność różnych obszarów mózgu dzięki funkcjonalnemu rezonansowi magnetycznemu (*fNMR*) oraz pozytonowej tomografii emisyjnej (*PTE*) [Vetulani 2011, 69]. W latach 60. fizjolog José Delgado drażnił prądem jeden układów funkcjonalnych mózgu, zwany „układem nagrody”. Pozostawiwszy na później (zob. 1.6.2) szczegóły tych eksploracji, jedno z całą pewnością można powiedzieć – aktywizowanie (drażnienie) pewnych ściśle określonych punktów ludzkiego mózgu (nazwijmy je „punktami Delgada”) wywołuje u badanego rozmaite stany emocjonalne – od smutku i przygnębienia, poprzez obojętność, wesołość, szaloną radość, aż do „efektów orgazmicznych” [Vetulani 2011, 98–99]. Taka stymulacja układu nagrody zachodzi w warunkach naturalnych u każdego zdrowego człowieka, a stymulatorami są pewne naturalne substancje mózgowe. *fNMR*
PTE

1.6 Wobec 1.5 nie uchybimy chyba naukowej precyzji, jeśli wprowadzimy pojęcie „empirycznych i emocjonalnych zdarzeń mózgowych” (*EEZM*). Są to – w ujęciu neuroontologicznym – rejestrowalne reakcje chemiczne zachodzące w mózgu, które aktywizują układ nagrody. Wyjaśnimy teraz pojęcie „zdarzenia mózgowe”, a potem znaczenie dwóch pozostałych jego określników. *EEZM*

1.6.1 Przez „zdarzenie mózgowe” rozumiemy proces chemiczny w mózgu, którego zajście jest sygnalizowane przez *fNMR* lub *PTE*.

1.6.2 *EEZM* są empiryczne, ponieważ są weryfikowalne przez eksperyment. Pierwotnie był to eksperyment laboratoryjny, w którym José Delgado drażnił prądem mózgi 65 osób biorących udział w eksperymencie. Miejscem tych oddziaływań był styk dwóch komór bocznych, czyli przegroda przezroczysta (*septum pellucidum*), zwana inaczej „układem nagrody”. W wyniku tych badań wspomniany uczoney wyróżnił 646 punktów emocjonalnych (punkty Delgada jw.). Efektem podrażnienia niektórych punktów Delgada były rozmaite emocje – i negatywne (niepokój, rozdrażnienie, gniew), i pozytywne, i ambiwalente (było ich odpowiednio 209:399:388) [Vetulani 2011, 99]. Pozytywne punkty Delgada

⁸Zastosowanie badań neurobiologicznych do objaśniania kwestii filozoficznych nosi nazwę neurofilozofii. Ciekawym przykładem np. badań neuroetycznych jest referat [Dziarnowska, Przybysz 2009] oraz artykuł [Dziarnowska, Przybysz 2010].

różniły się mocą swych emocji. Wyróżniono wśród nich gradację – od słabych, poprzez silne, aż do „orgazmicznych” (odpowiednio 360:31:8) [Vetulani 2011, 99]. W sytuacji naturalnej punkty Delgada są oczywiście również aktywne. Ich stymulatorem nie jest – broń Boże! – prąd lecz neuroprzekaźniki, które z biochemicznego punktu widzenia są substancjami białkowymi (enzymami) – takimi jak dopamina, serotonina i endorfiny. Wszystkie one aktywizują się w określonych warunkach – mianowicie są „uwalniane w wyniku odpowiednich zachowań” [Vetulani 2011, 99–100]. *EEZM* są zatem weryfikowanymi doświadczalnie reakcjami chemicznymi, aktywizującymi punkty Delgada i rejestrowanymi dziś – dodajmy – znacznie dokładniej niż w jego czasach dzięki *fNMR* i *PTE*.

1.6.3 Każdej zarejestrowanej aktywności punktu Delgada towarzyszy jakaś emocja. W tym sensie zdarzenia mózgowe są emocjonalne.

1.6.4 Przyjmując pojęcie *EEZM*, nie kwestionujemy, rzecz jasna, klasyfikacji Davidsona, ponieważ *EEZM* wcale nie jest „czystym” zdarzeniem mentalnym. Wręcz przeciwnie – jeśli *EEZM* jest rozumiane jako „aktywność sieci neuronalnych”, to ma ono charakter fizyczny, gdyż potrafi wpływać na materię mózgu, na przykład rozbudowywać jego obszary [Vetulani 2011, 40–43]. Klasyfikację Davidsona odrzucamy z powodów pragmatycznych i metodologicznych. Zamiast mówić, jak on, o zdarzeniach mentalno-fizycznych, czyli o takich, które mogą być rozpatrywane i na płaszczyźnie mentalnej, i na płaszczyźnie fizycznej, my przerzucamy wszystkie zdarzenia na jedną płaszczyznę neurobiologiczną, czyli „mózgową”. W ten sposób unikniemy kłopotliwych paradoksów takich jak wątpliwość Davidsona, czy kolizja dwóch gwiazd jest zdarzeniem mentalnym [Davidson 1992, 170].

2 Szczęście i cierpienie jako empiryczne i emocjonalne zdarzenia mentalne.

2.1 *EEZM* mogą być, jak widać w 1.6.2, pozytywne ($EEZM^+$) oraz negatywne ($EEZM^-$). Uznajemy $EEZM^+$ za pożądane, czyli za szczęście, $EEZM^-$ zaś – zgodnie z 0.5 – za niepożądane, czyli za cierpienie. Używając w dalszych paragrafach pojęcia „szczęście” (*S*) lub „cierpienie” *S*

(*C*), zawsze będziemy mieli na myśli odpowiednio $EEZM^+$ i $EEZM^-$. *C*

2.2 Szczęście i cierpienie są zdarzeniami stopniowalnymi (podlegającymi gradacji), jak to wynika z 1.5 i 1.6.2. To stopniowanie można uzasadnić bez odwoływania się do neuronauk.

2.2.1 W wypadku cierpienia wystarczy prosty eksperyment myślowy. Jest rzeczą pewną, że każdy zdrowy psychicznie człowiek, doświadczający skutków takich zdarzeń jak ukłucie szpilką (A) i poparzenie wrzątkiem (B), uzna, iż różna była intensywność bólu w jednym i drugim wypadku. Poproszony o określenie tej intensywności np. na skali dziesięciostopniowej, przypisze większą intensywność B niż A. A i B nie wyczerpują oczywiście spektrum zdarzeń nieszczęśliwych – ich liczba i skala ich wartości mogą być teoretycznie nieskończone.

2.2.2 W wypadku szczęścia nie będziemy wyważać już dawno otwartych drzwi i powołamy się jedynie na badania nauk społecznych, dla których „poziom poczucia szczęścia” (a więc jego gradacja) i „krzywa poczucia szczęścia” (a więc wartość szczęścia jako wartość funkcji matematycznej) są pojęciami tak oczywistymi, że niektórzy uczeni nie poświęcają nawet wzmianki ich uzasadnianiu (zob. np. [Wilkinson, Pickett 2011, 24]).

2.3 Już Davidson zdecydowanie podkreślał – zanim dokonał swej mentalno-fizycznej generalizacji – że zdarzenia mentalne mogą ze sobą wchodzić w relacje przyczynowe [Davidson 1992, 165]. Nie wdając się w tę skomplikowaną problematykę i odcinając się terminologicznie od jego monizmu anomalnego (zob. 1.6.4), skonstatujmy tu jedynie możliwość istnienia czasowych koordynatów, czyli następstwa lub antycypacji. Według tych uporządkowań S_{t_1} lub C_{t_1} może być poprzedzane przez S_{t_2} lub C_{t_2} (gdzie t jest jednostką czasu). $S_{t_1} C_{t_1}$
 $S_{t_2} C_{t_2}$
 t

2.3.1 Ponieważ cierpienie (przy założeniu 0.5) jest zdarzeniem niepożądanym, następującym w czasie, to naturalnym ludzkim odruchem jest obrona przed nim, a ściślej mówiąc jakaś reakcja obronna (*RO*), obdarzona właściwością zachodzenia w czasie. I tak *RO*

(2.3.1a) *RO* poprzedza cierpienie ($RO-C$)⁹ lub *RO-C*

⁹Na przykład znieczulenie przed wyrwaniem zęba.

(2.3.1b) następuje po nim ($C-RO$)¹⁰ .

$C-RO$

W $RO-C$ mamy do czynienia z cierpieniem możliwym do zaistnienia, **spodziewanym** czyli potencjalnym, podczas gdy w $C-RO$ cierpienie jest rzeczywiste, aktualne (bo już nastąpiło, uaktualniło się). RO w $RO-C$ jest obronnym działaniem wyprzedzającym, czyli **asekuracją**. W niniejszej pracy zajmujemy się wyłącznie $RO-C$, czyli **asekuracją przed spodziewanym cierpieniem**. To ostateczne ograniczenie tematyki naszych rozważań, które będziemy prowadzić przy użyciu powyższych uściśleń i definicji, a jednocześnie ustalenie zakresu tytułu pracy, to jedynie konieczna praca wstępna. Teraz czas na meritum.

3 *Quid contra malum futurum?* Psychologiczna asekuracja przed cierpieniem

Sytuacje trudne, stres, nieszczęście i cierpienie powodują nierzadko tak silne szkody psychiczne, że ludzie nie tylko stawiają dramatyczne pytanie *unde malum?*, lecz starają się szukać odpowiednich i w miarę skutecznych zabezpieczeń przed złem. W swych asekuracyjnych i prewencyjnych pragnieniach stawiają oni sobie często m. in. takie oto pytania

- (3a) czy wyjście naprzeciw cierpieniu może być osłabieniem jego destrukcyjnej mocy?
- (3b) czy przewidywanie cierpienia oznacza lepsze przygotowanie na przeciwności losu?
- (3c) jaki stan ducha pozwoli osłabić mentalną i fizyczną krzywdę?

Kwestie (3a)–(3c) są oczywiście psychologicznymi pytaniami o korzyści płynące z jakichś strategii asekuracyjnych. Owe strategie nazwać też można „życiowymi postawami wobec nadchodzącego zła”. Można też je określić „uprzedzającymi reakcjami obronnymi”. Do nich należą dwie, którymi się teraz zajmujemy.

¹⁰Na przykład zażycie tabletki przeciwbólowej, gdy już pojawił się ból głowy.

- 3.1** Optymizm jest jedną z takich reakcji, zalecanych od ponad półwiecza, czyli od czasu ukazania się słynnej książki Normana Vincenta Peale'a [Peale 1950/1996]. To dzieło, przetłumaczone na wiele języków, stało się niejako kanonicznym poradnikiem psychologicznym i zainspirowało całe pokolenia psychologów [Segerstrom 2009, 280–304]. Optymizm (albo psychologia pozytywna) jako strategia asekuracyjna pozwala widzieć przyszłość jako nośnik celów możliwych do zrealizowania, jako obszar, na którym można i trzeba dokonywać postępów, wzmagających poczucie szczęścia [Segerstrom 2009, 240–241]. Co robić, kiedy ów obiecujący obszar staje się ziemią lamentu i rozpacz? *Quid contra malum futurum?* Na to pytanie optymiści (psychologowie pozytywni) odpowiadają: trzeba czekać na zmianę i wierzyć w nią, potrzeba „pozytywnej prewencji”, jaką jest „systematyczne wspieranie jednostki w rozwoju jej kompetencji” i „stymulowanie wzrostu jej sił osobowościowych” [Gdulla, Tucholska 2007, 139].
- 3.2** Dyktat optymizmu, podtrzymywany przez prominentnych psychologów biznesu, był czasami kwestionowany. Ostatnio wystąpiła przeciwko niemu Julie K. Norem [Norem 2002]. Uważa ona, że pesymizm nie neguje trudności (jak czyni to optymizm), a kłopoty mogą być rozwojową motywacją, która – wbrew optymistycznej *opinio communis* – nie prowadzi wcale do depresji, lecz kieruje całą energię do samoodkrywania własnych możliwości i do ich rozwijania [Norem 2002, 3].
- 3.3** Zarysowane w 3.1 i w 3.2 diametralnie różne stanowiska są dalekie od naukowej ścisłości i można je traktować jedynie jako porady. Człowiek poszukujący przekonującej odpowiedzi na pytanie, jak przyjąć nadchodzące zło, jest skazany jedynie na truzimy, „dobre rady”, na przykrażanie własnych doświadczeń do tych ogólnych wskazań lub na uważne śledzenie ilustrujących obie teorie przykładów, aby w nich szukać podobieństw do swych indywidualnych losów i wyborów. A co zrobić, jeśli takie postępowanie nie udzieli nam żadnej przekonującej odpowiedzi? Poniżej staramy się zobiektywizować całe zagadnienie i zaproponujemy ścisłą odpowiedź na dramatyczne pytanie 3.

4 Cierpienie jako funkcja negatywnej użyteczności

4.1 W 1891 roku Gottlob Frege zerwał z tradycyjnym ekstensjonalnym traktowaniem pojęć i uznał, że pojęcie może być traktowane albo jako funkcja, której wartością jest zawsze wartość logiczna – czyli prawda lub fałsz [Frege 1891/1977, 28–30].

4.2 Wydaje się, że w sytuacji podejmowania jakiejś decyzji dla uniknięcia spodziewanego cierpienia (zob. 3) przydatność koncepcji Fregego jest mocno ograniczona, ponieważ pozwala ona ściśle ustalić tylko to, kiedy coś jest cierpieniem a kiedy nim nie jest. Nie nadaje się ona niestety do zastosowania w sytuacji wyboru, kiedy cierpienie staje się stopniowalną strukturą pojęciową (małe cierpienie – większe cierpienie). Ale Fregowskie pojęcie-funkcja nie jest jednak bezużyteczne, ponieważ prowadzi nas na pole matematyki, a tam znajdziemy funkcję użyteczności, stosowaną w naukach ekonomicznych (zob. [Malawski et al. 2004, 50–52]). W tym ujęciu problem nasz, wyrażony w kategoriach teoriogrowych, przyjmuje następujący kształt pojęciowy:

(4.2a) zbiór argumentów funkcji to dwie strategie gracza (decyzja wyboru postawy optymistycznej lub decyzja wyboru postawy pesymistycznej);

(4.2b) każdemu z dwóch argumentów przypisane są dwie różne wartości funkcji, będące wyrażonymi liczbowo wynikami gry;

(4.2c) gracz, kierując się swoimi preferencjami, wybiera ten z dwóch argumentów (tę ze strategii), któremu przypisany jest niższy z wyników gry¹¹. Cierpienie jako funkcja użyteczności jest szczególnym przypadkiem, gdyż – jak mówi teoria gier – „z dowolnych dwóch wyników gracz woli ten, w którym owa funkcja przyjmuje **większą** wartość” [Malawski et al. 2004, 51–52], nie zaś **mniejszą**, jak w wypadku cierpienia. Nasza funkcją jest zatem w teorii gier funkcją użyteczności odwrotnej, dlatego nazwiemy ją (za prof. R. Piłatem; zob. przyp. 11) **funkcją negatywnej użyteczności**.

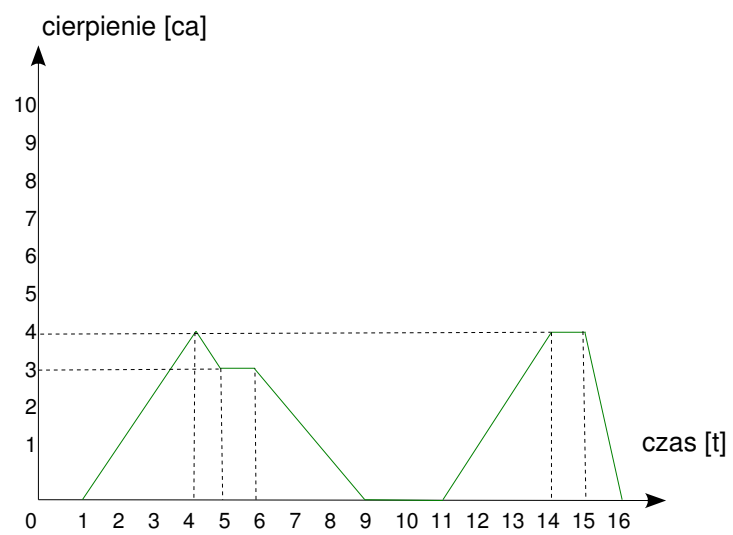
¹¹Za pomysł zastosowania ekonomicznej funkcji użyteczności jako „funkcji negatywnej użyteczności” dziękuję prof. Robertowi Piłatowi.

- 4.3** Od tej chwili będziemy analizować pojęcie „cierpienie” jako funkcję negatywnej użyteczności, którą symbolicznie oznaczymy jako $c(t)$ ¹², a assekurację przed spodziewanym cierpieniem uważamy już nie za postawę ani reakcję, lecz za strategię.
- 4.4** Aby przebieg $c(t)$ w sensie 4.2 był możliwy, musimy dobrać odpowiednie argumenty i wartości $c(t)$. Argumentami $c(t)$ są jednostki czasu [t] (zob. 2.3), zaś wartościami – wartość cierpienia wyrażana liczbą na jakiejś skali (zob. 2.2 i 2.2.1–2.2.2).
- 4.4.1** Wyobraźmy sobie następującą sytuację: prosimy Jerzego, aby np. co godzinę określał stan swojego cierpienia (wartość $c(t)$) w skali dziesięciostopniowej jednostek cierpienia, np. [ca]¹³, w której „punkt zero” byłby oczywiście brakiem cierpienia. Po upływie 16 godzin otrzymujemy na przykład taki oto wykres

¹²Od pierwszej litery łac. *calamitas* ‘nieszczęście’ i pol. *cierpienie* oraz od fizycznego symbolu czasu, czyli t .

¹³Od pierwszych dwóch liter *calamitas* jw.

Rys. 4.4.1. Wykres funkcji $c(t)$



4.4.1.1 Przez pierwsze cztery godziny pomiaru (= *GP*) u Jerzego wzrastał poziom cierpienia do 4 ca, po czym w ciągu następnej *GP* spadł do 3 ca i przez najbliższą godzinę (do szóstej *GP*) utrzymał się na tymże poziomie. Od szóstej do dziewiątej *GP* poziom cierpienia spadł do zera. Od dziewiątej do jedenastej *GP* Jerzy był szczęśliwy (poziom cierpienia równy 0), po czym cierpienie w ciągu następnych trzech *GP* wzrosło do poziomu 4 ca i na tym poziomie utrzymywało się przez godzinę. W ciągu następnej *GP* Jerzy osiągnął stan szczęścia (cierpienie w szesnastej *GP* spadło do zera). A zatem cierpienie Jerzego w wciągu tych szesnastu *GP*

(**4.4.1.1a**) wzrastało, ie. było funkcją rosnącą – w przedziałach (1,3) i (11,14),

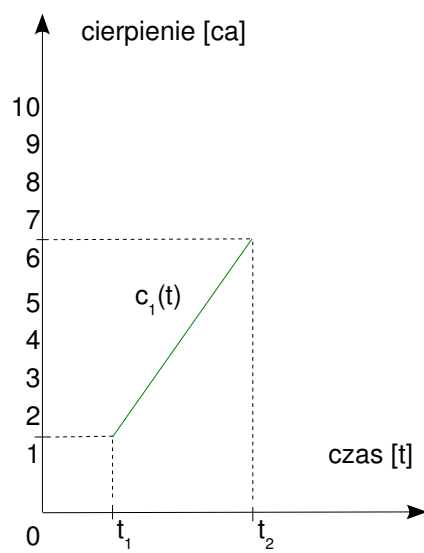
(**4.4.1.1b**) nie zmieniało się, ie. było funkcją stałą – w przedziałach (3,4), (5,6), (9,11) i (14,15) lub

(**4.4.1.1c**) malało, ie. było funkcją malejącą – w przedziałach (4,5), (6,9) i (15,16).

4.5 Zadaniem niniejszego eseju ma być wskazanie, jaka strategia wobec nadchodzącego cierpienia jest lepsza: optymizm (3.1) czy pesymizm defensywny (3.2). Czy lepiej jest wtedy, gdy (odwołując się do przykładu 0.1) Jerzy przed cierpieniem, jakiego go spotka (pobieranie krwi), wywołuje u siebie myśl optymistyczną („wcale nie będzie bolało, a potem zaprzyjaźnię się z atrakcyjną kobietą”) czy pesymistyczną („na pewno igła przebije moja żyłę na wylot i zemdleję z bólu i ze strachu”). Mówiąc w skrócie – czy w sytuacji następstwa $RO - C$ lepsze jest $EEZM^+ - C$ czy też $EEZM^- - C$?

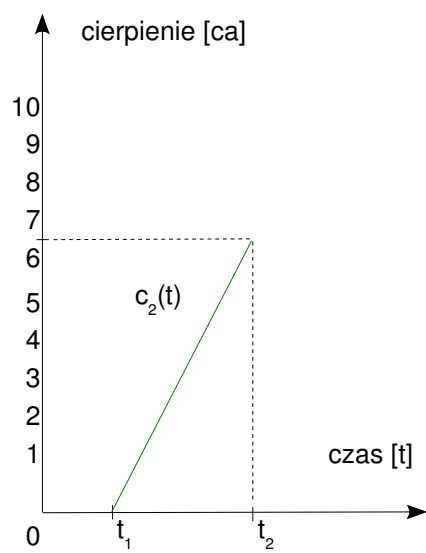
4.5.1 Wyobraźmy sobie, że Jerzy w chwili t_1 wywołuje u siebie myśl pesymistyczną $EEZM_1^-$, po czym w chwili t_2 przeżywa realne cierpienie, czyli $EEZM_2^-$. Jerzy ocenia $EEZM_1^-$ na 2 ca, natomiast $EEZM_2^-$ na 7 ca. Otrzymujemy $c_1(t)$ (rys. 4.5.1a).

Rys. 4.5.1. Wykres funkcji $c_1(t)$



4.5.2 Wyobraźmy sobie sytuację alternatywną – Jerzy w tej samej chwili t_1 co wyżej wywołuje u siebie reakcję optymistyczną $EEZM^+$, po czym w chwili t_2 przeżywa realne cierpienie, czyli $EEZM_2^-$. $EEZM^+$ wynosi (zgodnie z 4.4) 0 ca, natomiast $EEZM_2^-$ – 7 ca. Otrzymujemy $c_2(t)$ (rys. 4.5.2a).

Rys. 4.5.2. Wykres funkcji $c_2(t)$



4.6 Pojawia się teraz podstawowe pytanie: pod jakim względem można porównać funkcję $c_1(t)$ (4.5.1) z funkcją $c_2(t)$ (4.5.2) i czy przy tym porównaniu można stosować pojęcia aksjologiczne „lepsza” vs. „gorsza”, „posiadająca czegoś więcej” vs. „posiadająca czegoś mniej”? Aby na te pytania odpowiedzieć, należy się zastanowić, co właściwie oznaczają proste $c_1(t)$ i $c_2(t)$ na rysunkach 451 i 452. Odpowiedź na to pytanie jest następująca – proste $c_1(t)$ i $c_2(t)$ obrazują przyrost wartości funkcji w przedziale zamkniętym $\langle t, t_2 \rangle$. W języku Fregego przedstawiają „przebieg wartości”, zaś w języku naturalnym to nic innego jak przyrost wartości cierpienia w zamkniętym przedziale czasowym.

4.7 Przyrost wartości funkcji $c(t)$, oznaczany jako u lub Δc wyraża się matematycznym wzorem

$$(4.7a) \quad \Delta f(x) = f(x_1 + \Delta x) - f(x_1), \text{ a w naszym zapisie } \Delta c(t) = c(t_1 + \Delta t) - c(t_1)$$

Jak pamiętamy z 4.5.1, w sytuacji $EEZM^- - C$ $t_1 = 2$ ca, zaś $t_2 = 7$ ca, zaś w 4.5.2, w sytuacji $EEZM^+ - C$ parametry te wynoszą $t_1 = 0, t_2 = 7$. Zgodnie ze wzorem 4.7a przyrost cierpienia w 4.5.1, gdzie $c(t_1) = 2$ a $c(t_1 + \Delta t) = 7$ wynosi 5, zaś w (4.5.2), gdzie $c(t_1) = 0$ a $c(t_1 + \Delta t) = 7$ wynosi on 7.

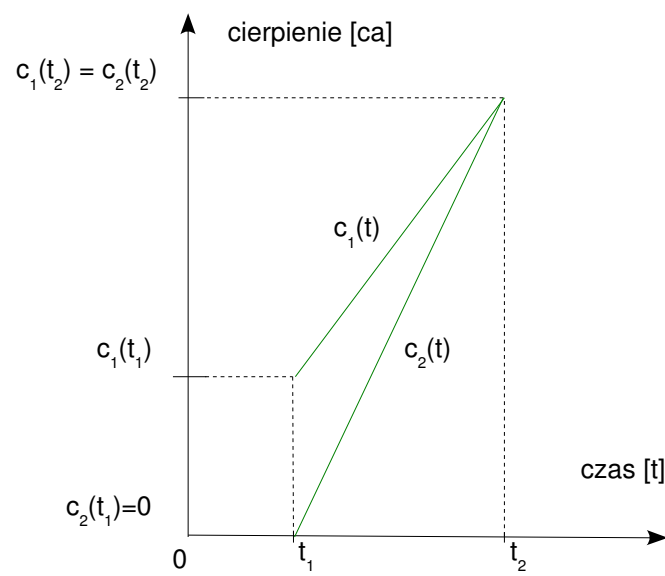
$$(4.7a') \quad \Delta c = c(t_1 + \Delta t) - c(t_1) = 7 - 2 = 5$$

$$(4.7a'') \quad \Delta c = c(t_1 + \Delta t) - c(t_1) = 7 - 0 = 7$$

4.7.1 Jerzy powinien wybrać sytuację, w której mniej cierpi, czyli taką, w której przyrost cierpienia jest mniejszy. Jak wynika z 4.7a' i 4.7a'' przyrost cierpienia jest mniejszy przy prostej $c(t)$, a więc w 4.5.1, czyli w sytuacji $EEZM^- - C$. Z tego wynika, że mniej się cierpi wtedy, gdy nowe cierpienie następuje w trakcie trwania cierpienia dawnego.

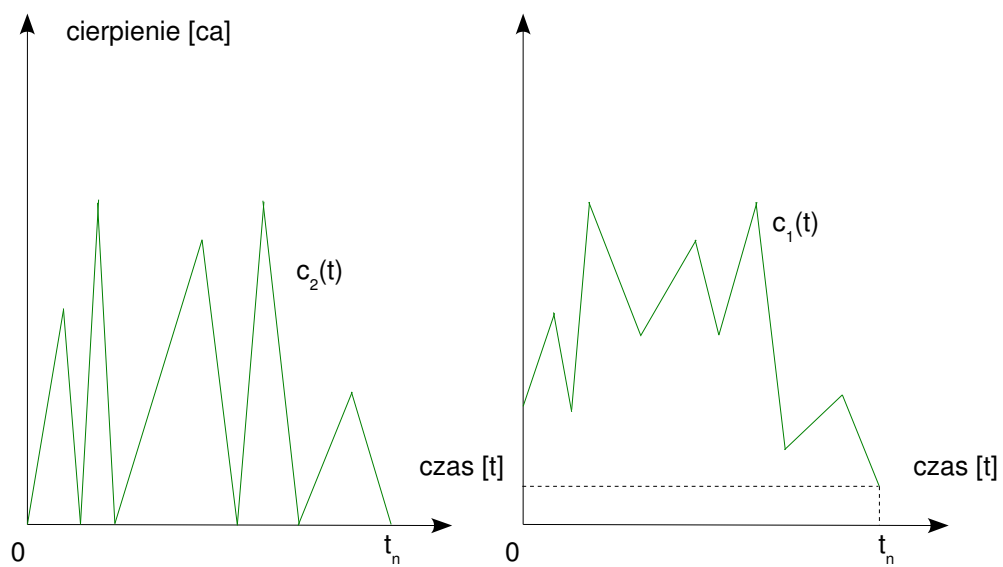
4.8 To, co wynika z jednokrotnego podstawienia przykładowych wartości funkcji $c(t)$ – jak w (4.7a') i w (4.7a'') – wcale nie musi się odnosić do wszystkich argumentów funkcji $c(t)$ w przedziale $\langle t_1, t_2 \rangle$. Aby udowodnić, że wybór Jerzego (4.7.1) jest trafny w danym przedziale czasowym $\langle t_1, t_2 \rangle$, należy zaaplikować 4.7a do naszych rozważań i udowodnić dedukcyjnie 4.7a w odniesieniu do analizowanych tu przyrostów cierpienia (zob. rys. 4.8).

Rys. 4.8. Porównanie funkcji $c_1(t)$ i $c_2(t)$



4.8.1 Poważna wątpliwość pojawia się w wypadku dłuższego przebiegu cierpienia jako funkcji. Wyobraźmy sobie dwa dłuższe zapisy cierpienia jako funkcji.

Rys. 4.8.1a-b



Jeśli te wykresy zinterpretujemy jako sumy cierpień (z matematycznego punktu widzenia jako pola pod krzywą, które wyraża całka jako suma), a potem je porównamy, to otrzymamy

$$(4.8.1a) \int_0^{t_n} c_1(t) > \int_0^{t_n} c_2(t)$$

Z (4.8.1a) wyraźnie wynika, że suma cierpień jest mniejsza w wypadku $c_2(t)$ niż $c_1(t)$, a zatem jest mniejsza przy strategii optymistycznej¹⁴. Suma funkcji (pole pod krzywą) jest jednak pojęciem nieużywanym przez teorię użyteczności negatywnej.

4.8.2 Po usunięciu wątpliwości 4.8.1 należy udowodnić następujące twierdzenie, będące wnioskiem z 4.7.1 i postulatem 4.8,

$$\boxed{c_2(t_1) = 0 \wedge c_1(t_1) > 0 \wedge c_2(t_2) = c_1(t_2) = a \Rightarrow \Delta c_2 > \Delta c_1} \text{ czyli}$$

Przy przesłankach

$$(4.8.2a) \quad c_2(t_1) = 0$$

$$(4.8.2b) \quad c_2(t_2) = c_1(t_2) = a \quad (a \text{ jest dowolną liczbą})$$

$$(4.8.2c) \quad c_1(t_1) > 0$$

prawdziwa jest nierówność

$$(4.8.2d) \quad \Delta c_2 > \Delta c_1$$

Dowód

Zgodnie z $\Delta c = c(t_1 + \Delta t) - c(t_1)$ (4.7a) oraz zgodnie z $\Delta t = t_2 - t_1$ nierówność (4.8.2d) otrzymuje postać

$$(4.8.2e) \quad c_2(t_1 + t_2 - t_1) - c_2(t_1) > c_1(t_1 + t_2 - t_1) - c_1(t_1)$$

a po eliminacji wyrażen identycznych otrzymujemy nierówność

$$(4.8.2f) \quad c_2(t_2) - c_2(t_1) > c_1(t_2) - c_1(t_1)$$

Po przyjęciu $c_2(t_1) = 0$ (4.8.2a) otrzymujemy

$$(4.8.2g) \quad c_2(t_2) > c_1(t_2) - c_1(t_1)$$

¹⁴Za uwagę 4.8.1 jestem wdzięczny drowi Romanowi Tuziakowi z Katedry Logiki i Metodologii Nauk Uniwersytetu Wrocławskiego.

a po przekształceniu

$$(4.8.2h) \quad c_2(t_2) + c_1(t_1) > c_1(t_2)$$

Ponieważ $c_2(t_2) = c_1(t_2) = a$ (4.8.2b) otrzymujemy

$$(4.8.2i) \quad a + c_1(t_1) > a$$

Ponieważ $c_1(t_1) > 0$ (4.8.2c), nierówność (4.8.2i) jest prawdziwa. *Quod erat demonstrandum.*

4.9 W sposób analityczny udowodniliśmy powyżej, iż twierdzenie 4.8.2 jest prawdziwe.

4.10 Czy jednak dowód 4.8.2 jest rozstrzygającym argumentem za świadomym wzbudzaniem w sobie pesymistycznych myśli przed spodziewanym cierpieniem? Czy świadoma decyzja, która spowoduje mniejszy przyrost cierpienia, jest lepszą strategią asekuracyjną niż ta, której skutkiem będzie większy jego przyrost? Czy pesymizm defensywny powinien być akceptowany jako recepta na życie nawet przez tych ludzi, którym na to pozwala ich wrodzony optymizm? Czy ludzie pogodnego usposobienia powinni się zmuszać do pesymistycznych prognoz? Czy pesymizm defensywny jako taki może się stać nieszczęściem jako znane psychologom „samospelnianjące się proroctwo”? Choć autor tego eseju ma nadzieję, że jego wywody są argumentacją za odpowiedzią twierdzącą na cztery pierwsze pytania i przeczącą na ostatnie, to jest jednak świadom, że kwestie te wymagają szerszego ujęcia psychologicznego i filozoficznego¹⁵, które rozsadziłoby i ramy pracy zaliczeniowej, i kompetencje jej autora. Niniejszy esej nie ma i nie może mieć takich ambicji; jest tylko skromną próbą przyczynku analitycznego do tej problematyki.

¹⁵Najpilniejszą sprawą byłoby zbadanie obu strategii (pesymistycznej i optymistycznej) w jakimś szerokim przedziale czasowym, np. wieloletnim. Ten postulat badawczy w swym komentarzu do niniejszego eseju postawił implicite Prof. Robert Piłat, zauważając, że „ostateczny wniosek jest słuszny w odniesieniu do przedziału zmiany cierpienia, lecz jego wyjściowe natężenie (od punktu 0) jest też istotne, tzn. wchodzi do rachunku użyteczności. Pesymista wypada lepiej lokalnie, lecz gorzej globalnie”. Autor pracy ma nadzieję spełnić w przyszłości ten postulat.

Literatura

- [Chisholm 1958] Chisholm, Roderick M. (1958). Sentences about believing. *Minnesota Studies in the Philosophy of Science*, 2, s. 510–519.
- [Davidson 1992] Davidson, Donald (1992). *Zdarzenia mentalne*. W: Davidson, Donald. *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Wybrała i wstępem poprzedziła B. Stanosz, Warszawa: PWN, s. 163–193 (*Biblioteka Współczesnych Filozofów*).
- [Dziarnowska, Przybysz 2009] Dziarnowska, Wioletta & Przybysz, Piotr (2009). *Poznanie moralne i jego neuronalne korelaty* (referat wygłoszony 04/12/2009 na seminarium „Filozofia kognitywistyki”, dostępny na <http://www.scribd.com/doc/49427495/Dylematy-Moralne>).
- [Dziarnowska, Przybysz 2010] Dziarnowska, Wioletta & Przybysz, Piotr (2010). Emocje moralne jako podstawa zmysłu moralnego. *Rocznik Kognitywistyczny*, 4, s. 57–64.
- [Frege 1891/1977] Frege, Gottlob (1891/1977). Funkcja i pojęcie. W: Frege, Gottlob. *Pisma semantyczne*. Przeł. oraz wstępem i przypisami opatrzył B. Wolniewicz, Warszawa: PWN, s. 18–44 (*Biblioteka Klasyków Filozofii*).
- [Gdulla, Tucholska 2007] Gdulla, Bożena & Tucholska, Kinga (2007). Psychologia pozytywna: cele naukowo-badawcze i aplikacyjne oraz sposób ich realizacji. W: Francuz P. & Otrębski W. (red.). *Studia z psychologii w KUL*, 14, 133–152.
- [Judycki 2003] Judycki, Stanisław (2003). Intencjonalność. W: *Powszechna encyklopedia filozofii*. T. 4, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasz z Akwinu.
- [Karolak 1993/1999] Karolak, Stanisław (1993/1999). Modalność. W: Polański, Kazimierz (red.). *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Ossolineum.

- [Malawski et al. 2004] Malawski, Marcin & Wieczorek, Andrzej & Sosnowska, Honorata (2004). *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*. Warszawa: PWN.
- [Marciszewski 1970] Marciszewski, Witold (1970). Ekstensjonalność. W: Marciszewski, Witold (red.). *Mała encyklopedia logiki*. Wrocław: Ossolineum.
- [Norem 2002] Norem, Julie K. (2002). *The positive power of negative thinking: using defensive pessimism to harness anxiety and perform at your peak*. New York: Basic Books.
- [Prechtl 2009] Prechtl, Peter (red.). (2009). *Leksykon pojęć filozofii analitycznej*. Przekład J. Bremer. Kraków: WAM.
- [Prechtl 2009a] Prechtl, Peter (2009a). *Intencja*. W: Prechtl 2009.
- [Prechtl 2009b] Prechtl, Peter (2009b). *Intencjonalność*. W: Prechtl 2009.
- [Prechtl 2009c] Prechtl, Peter (2009c). *Intencjonalny stan*. W: Prechtl 2009.
- [Peale 1950/1996] Peale, Norman Vincent (1950/1996). *The power of positive thinking*. New York: Prentice Hall/Ballantine Books.
- [Segerstrom 2009] Segerstrom, Suzanne C. (2009). *Jak przełamać prawo Murphy'ego: jak pesymiści mogą osiągnąć to, co realizują optymiści*. Przekład G. Baster. Kraków: WAM.
- [Wilkinson, Pickett 2011] Wilkinson, Richard & Pickett, Kate (2011). *Duch równości: Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*. Przeł. P. Listwan. Warszawa: Czarna Owca.
- [Vetulani 2011] Vetulani, Jerzy (2011). *Mózg: fascynacje, problemy, tajemnice*. Kraków: Homini (*Opera selecta I*).